

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa serdecznie w Audycjach Kulturalnych. Tematem dzisiejszego podcastu jest edukacja architektoniczna i bardzo ciekawy program Narodowego Centrum Kultury, jakim są Archi-przygody. Ze mną koordynatorka i współautorka – Paulina Niemczyk. Witaj.

PAULINA NIEMCZYK: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Zacznijmy od takich podstawowych informacji. Dlaczego w ogóle powstały Archi-przygody i kto może z nich skorzystać?

PAULINA NIEMCZYK: Program powstał dlatego, że edukatorzy, skupieni wokół Narodowego Centrum Kultury, wyczuli po prostu potrzebę wprowadzenia takiego programu, ponieważ już od lat, od dziesięcioleci po prostu przyglądają się temu, jak wygląda edukacja kulturalna u nas w kraju i też temu, jak wygląda otoczenie wokół nas i po prostu w systemie edukacji brakowało zajęć, które by uwrażliwiały właśnie młodszych na nasze otoczenie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Czyli celem jest uwrażliwienie na estetykę i funkcjonalność otoczenia. Myślę, że to można osiągnąć głównie dzięki działaniom praktycznym, pracy na konkretnych działaniach, ale do tego potrzebni są odpowiedni przewodnicy. Jak wyglądają wasze zajęcia?

PAULINA NIEMCZYK: Program Archi-przygody składa się z dziesięciu scenariuszy. Każdy scenariusz realizowany jest mniej więcej przez dwie godziny. Zajęcia są

prowadzone przez nauczyciela oraz architekta i te zajęcia opierają się przede wszystkim na aktywnościach różnego rodzaju. Przez spacerowanie właśnie, które zwracają uwagę na to, jak wygląda droga do szkoły, ale trochę z innej perspektywy, przez tworzenie makiet, rysowanie, modelowanie. Różnego innego rodzaju takie aktywności manualne też.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W tym roku to już będzie piąta odsłona, jeżeli chodzi o przedszkola. Natomiast czwarta w tych wczesnych klasach szkół podstawowych. Jak obserwujecie - czy dzieci rzeczywiście są zainteresowane tym tematem i który sposób aktywności jak dotąd najbardziej się sprawdził?

PAULINA NIEMCZYK: Nieskromnie powiem, że tak. Dzieci bardzo lubią program Archi-przygody i ja sama też prowadziłam zajęcia, i pamiętam do dzisiaj głosy jednej z uczennic, która mówiła, że Archi-przygody mogłyby być codziennie, a nawet w weekendy. Jeżeli chodzi o ulubione tematy, to różnie. Regularnie badamy po prostu to, które zajęcia najbardziej trafiają do uczniów i też te, które najmniej im się podobają i po prostu różnice są duże. Nie ma jednego faworyta, nie ma też jednych takich zajęć, które by sprawiały jakoś najmniej radości uczniom. To myślę, że zależy indywidualnie od grupy i możliwości danego uczestnika zajęć.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To jeszcze garstka informacji praktycznych. Nabór przedszkoli potrwa co prawda do dwudziestego czwartego stycznia, ale nabór dla architektów jeszcze przed nami.

PAULINA NIEMCZYK: Tak, zgadza się. Na zgłoszenia studentów i absolwentów architektury, którzy chcieliby poprowadzić zajęcia będziemy czekali od dwudziestego piątego stycznia do siódmego lutego.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Więcej informacji o tym projekcie znajdą Państwo oczywiście na stronie NCK.pl. Tam w zakładce „Projekty

kulturalne” proszę odszukać Archi-przygody, a ja porozmawiam jeszcze z dwojgiem architektów. Mateusz Potemski jest również współtwórcą Archi-przygód. Jest z nami również Gabriela Chechłacz. Cześć, witajcie.

MATEUSZ POTEPSKI: Cześć.

GABRIELA CHECHŁACZ: Cześć.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Chciałabym was zapytać najpierw, dlaczego w ogóle warto rozmawiać z dziećmi i młodzieżą o tym, jak kształtować nasze otoczenie? Dlaczego warto rozmawiać z nimi o architekturze, bo większości z nas wydaje się, że jednak to jest praca architekta czy urbanisty.

MATEUSZ POTEPSKI: Są dwa aspekty. Pierwszy aspekt taki, że rozmowa o przestrzeni, o estetyce, o architekturze jest po prostu bardzo rozwojowa dla dziecka. Poszerza horyzonty, pozwala patrzeć na otaczający nas świat zupełnie innym filtrem. Te czynności, ten warsztat, który proponujemy w Archi-przygodach rozwija też umiejętności manualne. Jakąś tam wrażliwość i umiejętności pracy w grupie, więc to jest taki argument rozwojowy dla dziecka, ale dla mnie ważniejszy jest ten drugi. To znaczy dzieci są przyszłymi dorosłymi i to, jak będzie wyglądał świat, będzie zależało właśnie od nich, ich przyszłości i tak naprawdę moja motywacja, żeby dołączyć do zespołu autorskiego Archi-przygód była właśnie tutaj, że jeżeli chcemy zmieniać Polskę i chcemy żyć w piękniejszym kraju, to nie ma lepszego sposobu na wprowadzenie zmiany, niż praca z najmłodszymi. Nas, starszych, dużo trudniej jest przekonać o czymś albo zmienić nasze koleiny, w których już funkcjonujemy, jak patrzymy na świat. To jest dużo większa praca i dużo mniej skuteczna. Jeśli pracujemy z najmłodszymi, to nie tylko oni zaczynają więcej rozumieć, więcej czuć, mieć też inne potrzeby niż ich rodzice, ale też zadają tym rodzicom pytania, na które rodzice nagle chcą znać odpowiedzi, więc wydaje mi się, że nie ma lepszego programu i lepszego podejścia, niż właśnie praca z najmłodszymi.

GABRIELA CHECHŁACZ: I przede wszystkim warto zwrócić uwagę na to, że w tym momencie w programie szkół jest bardzo mało zajęć plastycznych. A w ogóle takich, w których uczniowie sami mogą zabrać głos w jakiejś sprawie, gdzie mogą podyskutować w jakichś wspólnie tworzonych projektach, tak jak ma to miejsce podczas zajęć z programu, to tego po prostu nie ma. My dajemy im możliwość jakby spróbowania siebie w roli dorosłych, bo tworząc np. makietę miasta dajemy im szansę na decydowanie o czymś. Dzieciaki w tym momencie w ogóle mają bardzo mało kontaktu z dorosłymi, przez to, jaki jest obecny świat. Jesteśmy wszyscy zabiegani, mało czasu poświęcamy rozwojowi. Nie mówię oczywiście o wszystkich, ale taka jest tendencja, a dzięki takiemu programowi, który dodatkowo nie jest przeznaczony tylko dla osób, które stać na zapłacenie za zajęcia dodatkowe. My dajemy dzieciom szansę wyrażać siebie w jakiś sposób i uczymy ich, że ich zdanie jest ważne i że to ma znaczenie, i że w przyszłości również tak będzie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ja myślę, że tutaj też bardzo ważny jest ten aspekt, o którym powiedział Mateusz. To rzecz, o której mówi się chyba bardzo mało. Mianowicie to, że mieszkańcy, użytkownicy przestrzeni też mają głos w tej sprawie i mogą wpływać na to, jak ta przestrzeń dookoła nich wygląda. Co w praktyce w zasadzie możemy zrobić, aby zmienić nasze otoczenie?

MATEUSZ POTEPSKI: Oczywiście najważniejsze są rozwiązania systemowe i te dzieci, z którymi pracujemy, to nie pracujemy z nimi po to, żeby były w przyszłości architektami, tylko po to, żeby inaczej patrzyły na świat i te dzieci będą w przyszłości nie tylko odbiorcami, użytkownikami przestrzeni zaprojektowanej przez architektów i urbanistów, i efektów takich regulacji prawnych, a nie innych, jakie teraz obowiązują, ale będą też decydentami, więc ich wrażliwość i zauważenie tego, że otaczająca nas przestrzeń wpływa na jakość życia i jeśli żyjemy w bardziej uporządkowanej przestrzeni, gdzie jest mniej chaosu, mniej przypadkowości, to po prostu lepiej nam się funkcjonuje. Jesteśmy szczęśliwsi i dłużej żyjemy, więc ten wpływ jest w dużej mierze dzięki podniesieniu tej świadomości i tego poziomu edukacji, tak naprawdę kulturowej.

GABRIELA CHECHŁACZ: Kulturowej i takiej estetycznej. I w ogóle budowaniu w ludziach poczucia tego, że estetyka jest jakąś rzeczą potrzebną i to potrzebną dla ogółu. Bo my teraz przez dłuższy czas, w sumie od czasu transformacji, mieliśmy okres skupiania się na sobie i takiego budowania, wyprowadzenia się z miasta, budowania domu. Nie mówię, że to jest źle. To po prostu jest jakiś taki znak czasów. Natomiast to bardzo odcięło od takiego myślenia o współlistnieniu z innymi ludźmi i współlistnieniu w przestrzeni, która rzeczywiście jeśli by tutaj postawić nie na jednostkę, tylko na taki odbiór ogólny, to że przestrzeń zewnętrzną możemy, my na nią wpływamy i dzięki temu, że będzie estetyczniejsza, że będzie właśnie jakaś przyjaźniejsza, tak jak tutaj Mateusz mówił, że to naprawdę może zmienić nasze odczucia i nasze poczucie bezpieczeństwa. Jakiejś takiej też samostanowienia. Bo my wtedy, dzięki swoim działaniom, na przykład dzięki budżetowi partycypacyjnemu choćby, temu, że w nim głosujemy, to możemy zmieniać otoczenie dookoła nas.

MATEUSZ POTEPSKI: Oprócz wspomnianego budżetu partycypacyjnego, na pewno naszym bezpośrednim wpływem, jako mieszkańców miast, miasteczek, wsi jest uczestnictwo w różnych formach konsultacji społecznych. One są teraz ustawowo obowiązkowe, więc przy każdym procesie planistycznym, administracja publiczna wprowadza konsultacje społeczne na temat planu miejscowego, na temat dokumentów strategicznych, takich długoterminowych także. I uczestnictwo w tych procesach konsultacyjnych jest bardzo ważne, i nie powinniśmy tego ignorować, tylko z tego korzystać. Oczywiście jest to teraz trochę trudniejsze, bo nasze pokolenie nie ma tego przygotowania takiego. My nie mieliśmy Archi-przygód w naszych przedszkolach i naszych szkołach, więc może jest nam trudniej patrzeć bardziej świadomie, ale właśnie uczestnicząc też w tych konsultacjach i po prostu mówiąc prosto z serca, co nam się podoba, co nie, co nam przeszkadza, też właśnie uczymy się mówić o przestrzeni, o otaczającym nas świecie. Tutaj bardzo zachęcam, że jak tylko słyszycie, że są gdzieś konsultacje społeczne odnośnie miejsca, które jest dla Was ważne, to po prostu bierzcie w tym udział. Wspomniany budżet obywatelski na pewno jest też ważnym narzędziem. Nie tylko jeżeli chodzi o głosowanie, ale także zgłaszanie projektów, bo jest tak skonstruowany, że można mieć pomysł i nie trzeba do końca wiedzieć jak on ma wyglądać, tylko po prostu można bardziej opisać potrzebę

i zadaniem administracji publicznej jest wcielenie w życie tej wizji, która miałaby wymienioną potrzebę zaspokoić.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Oczywiście bardzo istotne jest też to, żeby projekty już na poziomie planowania były możliwie jak najlepsze i wychodziły naprzeciw potrzebom nie tylko naszym. Antropocen to ostatnio bardzo głośne słowo. Nieraz mrozące krew w żyłach. Pozwólcie, że skupimy się teraz właśnie na tej architekturze jutra, architekturze zrównoważonej. Z jakimi problemami mierzy się współcześnie urbanistyka?

GABRIELA CHECHŁACZ: W ostatnim czasie nastąpiło bardzo dużo zmian, bo mieliśmy osiedla wielkopłytowe, które miały bardzo dużo przestrzeni publicznych, które potem w momencie transformacji zostały grodzone, prywatyzowane. Na wolnych terenach zaczęła się pojawiać intensywna zabudowa, która miała już inny charakter, ale znowu miała mniej tych terenów publicznych. To przede wszystkim zmiany polityczno-gospodarcze, które doprowadziły do sytuacji, że duże miasta zaczynają się rozlewać. Zjawisko suburbanizacji jest bardzo, bardzo popularne. W tym okresie przede wszystkim od osiemdziesiątego dziewiątego roku. Pojawiła się taka idea mieszkania poza miastem, ale bez rozwoju infrastruktury. Bo miast dookoła nie było stać na rozwijanie infrastruktury tak silnie. Bardzo dużym problemem jest ta suburbanizacja, czyli pojawiające się na obrzeżach dużych miast osiedla domków jednorodzinnych przede wszystkim, gdzie ta intensywność zabudowy jest niska i to z jednej strony jest bardzo przyjemne. Każdy ma swój własny ogródek, każdy może mieć swój kąt dla siebie tak jakby. Natomiast zupełnie inaczej wygląda sytuacja z usługami, bo w tych miejscach nie ma szkół, nie ma sklepów. Każda z osób mieszkających pod miastem musi dojeżdżać do pracy, musi dojeżdżać do szkół. Pojawia nam się problem konieczności dojeżdżania po prostu codziennie. I w tym momencie generuje nam to problemy w centrum miast, gdzie nie ma miejsc do parkowania i ludzie w jedną i drugą stronę stoją w korkach, ale to jest właśnie efekt tego, że zamiast skupiać się na dogęszczaniu miast, ale dogęszczaniu równoważonym, czyli z przewidywaniem i planowaniem wcześniej miejsc, gdzie mogłyby być potrzebne usługi danego typu, czyli tak jak szkoły, ale też miejsca

służby zdrowia, również parki. To bez takiego planowania jest bardzo ciężko stworzyć miasto, które będzie zapełniało wszystkie te potrzeby i przyszłością jest jednak dogęszczanie centrów oraz skupienie się jednak na komunikacji publicznej.

MATEUSZ POTEPSKI: Jeśli pytasz o antropocen, to może warto na początku powiedzieć o co chodzi w tym pojęciu. To znaczy mamy epoki geologiczne, na które podzieliliśmy rozwój naszej planety do dzisiaj i już jakiś czas temu zorientowaliśmy się, że nasza działalność, jako gatunku ludzkiego, zaczyna być taka, że ma wpływ tak naprawdę na globalne procesy. Taka jest definicja tych epok geologicznych, bo mówimy o wydarzeniach, które mają wpływ globalnie. Już dwudziesty wiek to jest ten moment, kiedy stwierdzono, że są dowody na nasze działania, które wpływają na świat całościowo i wydaje mi się, że wielkie wyzwanie, które jest przed naszą cywilizacją jest takie jak przetrwać będąc na tej jednej planecie z ograniczonymi zasobami. Będąc w momencie, w którym nasz rozwój, nasza koncepcja funkcjonowania, jako cywilizacji na ziemi jest autodestrukcyjna dla planety i dla nas samych w efekcie. Jak w ogóle rozmawiać o architekturze, jak rozmawiać o dalszym rozrastaniu się naszej cywilizacji w taki sposób, w którym nie umożliwimy na ziemi po prostu życia. Jak niektórzy ambitni przedsiębiorcy czy wynalazcy mówią, że żebyśmy przetrwali potrzebujemy być między planetarną cywilizacją i to jest takie trochę smutne, bo za tym stoi hasło „Ziemię to już chyba spisaliśmy na straty i musimy szukać innych planet, żeby przetrwać”. Ja bym bardzo nie chciał, żeby taka wizja się spełniła i głęboko wierzę, że jako świadome istoty jesteśmy w stanie wspólnie podejmować działania globalne, które spowodują, że nie stracimy tego największego skarbu, jakim jest nasza planeta i to się bardzo przekłada na architekturę, budownictwo i przestrzeń wokół nas, ponieważ to jest ten największy ślad węglowy, który generujemy po prostu zabudowując kolejne planety, bo po prostu nasza globalna liczba ludności cały czas rośnie i będzie jeszcze rosła. Budując i dobudowując planetę, eksploatujemy jej złoża naturalne, które też są skończone i myśląc o architekturze jutra to też tu nasz Archi-przygodowy zespół myśli o takiej architekturze, która będzie zrównoważona. Będzie rozumiana tak, że po prostu jesteśmy w stanie dalej się rozwijać i nie ograniczać drastycznie naszej cywilizacji, ale po prostu żyć z większą zgodą z naturą i z większym poszanowaniem kolejnych pokoleń, które fajnie by było, gdyby miały tutaj funkcjonować w sposób jakiś taki bardziej zbliżony do natury niż do

jakiejś takiej dystopijnej wizji przyszłości, otoczonej tylko technologią wirtualną. Mówiąc o antropocenie, nie możemy też zapomnieć o tym, że jedno to są zmiany w podejściu architektów, branży budowlanej, jakieś inwestycje, podnoszenie naszych świadomości, jeżeli chodzi o jakość naszej przestrzeni, a drugie to jest w ogóle zmiana takiej mentalności związanej z posiadaniem rzeczy, taką pułapką związaną, że potrzebujemy coraz więcej, coraz więcej konsumować. Tak naprawdę trend na konsumpcjonizm chyba trwa już od bardzo, bardzo długiego czasu i u nas na pewno od czasów transformacji ustrojowej włączył się ten system kapitalistyczny w takiej formie, żeby zaspokoić gigantyczny deficyt, który panował w poprzednim systemie w związku z biedą powszechną. Ale nie ma szans żebyśmy powstrzymali albo spowolnili zmiany globalne, jeżeli będziemy dalej konsumować tak dużo. Coraz więcej, coraz więcej i coraz więcej i to się tyczy nie tylko z konsumpcji, kupowania nowych produktów cały czas i kulturą jednorazowości, ale także z konsumowaniem energii elektrycznej, z konsumowaniem usług i taką masową turystyką robioną bez wyobraźni i bez docenienia swojego otoczenia, swojego kraju i zauważeniem tylko tego, co w mediach i w reklamie pokazywane jest jako to, co powinno być naszym marzeniem. Więc myślę, że to też jest gigantyczne wyzwanie i chociażby na zajęciach Archi-przygód staramy się o tym mówić, że nawet fajnie jest coś naprawić, niż kupić nowe. Fajnie jest czasem zauważyć, że ten dom jest wartościowy i może można go naprawić, wyremontować i dopasować do współczesnych warunków niż burzyć i budować coś od podstaw, więc to jest bardzo duże wyzwanie dla nas wszystkich.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Padło tutaj słowo klucz, czyli ślad węglowy. Właśnie my jesteśmy zawsąd bombardowani takimi sformułowaniami jak rozwiązania proekologiczne np. mamy już ogrody deszczowe, zielone dachy. Nawet też chodnik oczyszczający powietrze, zresztą całkiem niedaleko, przy rondzie Daszyńskiego. Czy znacie jakiś trend, w którym widzicie duży potencjał?

MATEUSZ POTEPSKI: Myślę, że trendy się pojawiają i znikają. Wymieniłaś kilka fajnych rozwiązań, tylko problem jest taki, żeby one nie były tylko trendami i modami, bo fajnie, że w nowych budynkach czy w nowych inwestycjach stosujemy takie rozwiązania. To jest ekstra. Tylko, że to jest mały promil wszystkich obiektów, które są

choćby w Polsce, mówiąc o nowych inwestycjach. Szeroko zakrojone programy modernizowania tego, co mamy - to jest istotne i w tym kierunku nie myślałbym o takim tworzeniu regulacji prawnych, które by na gospodarzach też obecnie istniejących i używanych przez nas przestrzeni po prostu wymuszały ich modyfikowanie w tym kierunku, żeby właśnie były bardziej energooszczędne. Żeby były wykonywane i modyfikowane w taki sposób, żeby korzystać z jak największej ilości odnawialnych materiałów. Tutaj odniosę się do rozmowy, którą miałem w zeszłym roku z takim architektem, który jest warszawiakiem szczególnie znany, bo jest autorem Muzeum POLIN, odwiedzaliśmy go w jego pracowni w Helsinkach. Mówił o tym, że on nie ma najmniejszych wątpliwości, że ten trend, który idzie, jeżeli chodzi o mieszkalnictwo i jeśli chodzi o budynki jednorodzinne wśród elit to jest to, że prestiżowo będzie mieć dom z odnawialnych materiałów, a nie kosmiczny ze szkła, stali i dużej ilości minimalistycznego betonu i że to nie jest coś, co się wydarzy jutro, ale to jest coś, co się wydarzy za kilka lat i będzie po prostu taką falą szło przez cały rynek i to samo się tyczy takiego masowego budownictwa, mieszkaniowego chociażby czy biurowego, że budynki będą coraz częściej budowane w konstrukcjach drewnianych, które są już obecnie tak zabezpieczane, że bezpieczne. Jest to oczywiście długa praca, kiedy w naszej mentalności rozdzielimy sobie to „aha - drewniany, to na pewno spłonie”. Testy, które teraz się przeprowadza przy odpowiednim zabezpieczeniu drewna i jego wcześniejszym przygotowaniu pozwalają na wytrzymałość ogniową spełniającą wszystkie normy, które spełnia beton czy zabezpieczona stal i to się po prostu już dzieje. Budownictwo drewniane, chociażby w takiej wspomnianej Finlandii. Wielorodzinne, wielokondygnacyjne, kilkunastopiętrowe, biurowce czy mieszkaniówki się po prostu już buduje i to jest odnawialny materiał, którego użytkowanie jest bardziej przyjazne środowisku.

GABRIELA CHECHŁACZ: Coraz więcej też się mówi o budowaniu zgodnie z zasadami gospodarki cyklu zamkniętego, czyli powstawaniu budynków z prefabrykatów i to naprawdę tak między innymi drewnianych, tak jak mówił Mateusz. To jest bardzo duża przyszłość, bo po pierwsze to pozwala używać tych samych elementów, które będą wytwarzane w fabryce lub na miejscu, na placu budowy. Nie tylko w sposób łatwiejszy, to dodatkowo wielokrotnie, bo po zakończeniu się cyklu budynku, budynek będzie od razu obliczony na ileś lat użytkowania. Od razu można przewidzieć, że te same

elementy będą wykorzystane w innym budynku, w innym miejscu i to pozwoli zaoszczędzić naprawdę bardzo dużo materiałów i to przede wszystkim myśląc o środowisku, bo naprawdę, tak jak Mateusz wspominał, budownictwo jest w tym momencie jednym z największych generatorów zanieczyszczeń na świecie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To spoglądając w przyszłość zapytam was jeszcze, co czujecie. Co przyniosą nowe Archi-przygody?

MATEUSZ POTEPSKI: Co roku wśród dzieciaków ja obserwuję coraz większą taką świadomość właśnie na środowisko i na naturę. I to jest bardzo takie silne. Pojęcia fotowoltaiki czy farm wiatrowych i w ogóle temat antropocenu i ekologii zaczął być też wśród tych najmłodszych ważny. Oni po prostu o tym na pierwszych spotkaniach już mówią. Pięć lat temu by tego w ogóle nie było i myślę, że tegoroczna edycja to będzie kontynuacja tego trendu, że będziemy rozmawiać więcej o tym, jak zdrowo żyć i to jest niesamowicie motywujące nas do pracy, kiedy przychodzimy i nie musimy przekonywać o czymś abstrakcyjnym, o czymś o czym dzieciaki nic nie wiedzą i my tak się czujemy, że trochę na siłę, tylko one same zadają pytania i my wtedy mamy już odpowiedzi, bo to jest dokładnie obszar naszych zainteresowań. Żyjąc w pandemicznych czasach i też w dwa tysiące dwudziestym zmagając się z trudnościami w przeprowadzeniu Archi-przygód to jest po prostu czas, kiedy przedszkola czy szkoły były zamknięte i niedostępne, przygotowaliśmy też tutaj w zespole taki podręcznik do zdalnego przeprowadzania zajęć z Archi-przygodami i ja mam bardzo, bardzo dużą nadzieję, że w tym roku nie będziemy musieli już nic Archi-przygodowego robić zdalnie, tylko że po prostu będzie można normalnie spotykać się w tych wszystkich kilkudziesięciu placówkach na terenie całego kraju, na żywo i po prostu biegać po parku i bawić się w Archi-przygody.

GABRIELA CHECHŁACZ: Ja ze swojej strony powiem, że obserwuję wśród nauczycieli takie oceny Archi-przygód, które pokazują to, że one cieszą się popularnością, dlatego, że dotyczą tematu, który dotyczy nas wszystkich, gdzie każdy może się wypowiedzieć na ten temat, że to nie jest coś abstrakcyjnego, jak często

matematyka też jest przedmiotem, który codziennie się przydaje w życiu, tylko że my matematyki uczymy się w sposób taki niezrozumiały, że nie wiemy potem jak tę wiedzę wykorzystać w życiu codziennym. Tutaj w Archi-przygodach ta wiedza, którą uczniowie zdobywają, ona im się przydaje na co dzień. Najpierw dzieci korzystają z niej może po prostu budując coś z klocków czy z pudełek, ale też chodzą na spacer i zwracają uwagę rodzicom, więc myślę, że to jest coś takiego, co będzie towarzyszyło Archi-przygodom i może spowoduje jakiś zwrot właśnie w edukacji, w systemie edukacji, który spowoduje, że będziemy właśnie wracali do tego, żeby uczyć się rzeczy praktycznych i właśnie z praktycznej perspektywy.

PAULINA NIEMCZYK: Ja w takiej dalszej perspektywie to mam nadzieję, że ten program mógłby, albo chociaż jego elementy, zdobyć takie oddziaływanie ogólnokrajowe. Żeby elementy tych zajęć, żeby scenariusze, które tutaj były przygotowywane, mogły znajdować się w podstawie programowej. Nawet, jeśli niedokładnie, jeśli nie jeden do jednego, bo jednak ta obecność architekta troszkę zmienia sposób prowadzenia tych zajęć, ale żeby to się mogło stać taką częścią podstawy programowej.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: O Archi-przygodach, o znaczeniu edukacji architektonicznej i zrównoważonej architekturze rozmawialiśmy dziś z Pauliną Niemczyk, Gabrielą Chechłacz oraz Mateuszem Potemskim. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk. Bardzo dziękuję wam za tę rozmowę, a Państwa zachęcam do zgłębienia tematu, bo to w końcu nieodłączny element naszej codzienności.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie